

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz

petitu lub za jego miejsce.

za 2-3 razowe po k. 4 za wiersz

za 7-10 razowe po k. 3 za wiersz

Reklamy i zagraniczne ogłosze-

nie po 10 kóp. za wiersz petita.

Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej

stronie podwojną

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

| | | | |
|----------------|---------------------|------------|----------------------|
| w Częstochowie | W. Komornicki. | w Łasku | W. Grass. |
| „ Będzinie | „ Janiszewski Stan. | „ Łodzi | „ Łaguna Franciszek. |
| „ Brzezinach | „ Krzemieniowski J. | „ Radomsku | „ Dziemienowicz. |
| „ Dąbrowie | „ Tomaszewski J. | „ Rawie | „ Myśliński Feliks. |
| „ Sosnowcu | „ Jermułowicz. | | „ H. Grabowski. |

OSPOWA

Limfę (krowiankę) i **detryt**, świeże, z ostatnich zdjęć, po zbadaniu mikrobakteryologicznem i sprawdzeniu co do procentu i prawidłowości przyjęć wysłał **Warszawski mój Instytut** (Złota 35) do Piotrkowa na sprzedaż detaliczną w aptece p. **Mecha**

D-r Tymoteusz Stępniewski.

(4-1) Warszawa, Złota 35 Instytut.

LETNIE
MIESZKANIA

w **Marysieńku**, przy Stacji Drogi Żelaznej **Poraj**. Mieszkania wygodne; rzeczne kąpiele obok. Ceny przystępne. (2-2)

— Wszzechmocny Pan znowu okazał wielką łaskę swoją ruskiej ziemi i państwu. Prawica Jego zachowała i ocaliła Następcę Tronu ruskiego. Łaską swą otoczył Najjaśniejszych Rodziców Cesarza i Cesarzową, oraz całą Rosyję. Depesza urzędowa brzmi: „29 kwietnia (s. s.), w czasie przejazdu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu przez miasto Otsu w Japonii, niższy agent policyjny szabłą ranił Jego Cesarską Wysokość w głowę. Złoźnica chciał się powtórnice rzucić na Wielkiego Księcia, lecz Książę Jerzy grecki uderzeniem laski powalił go na ziemię.”

„Dzięki Bogu rana Cesarzowicza jest lekka i niebezpieczeństwa niema. Depesza, osobiście przez Jego Cesarską Wysokość przysłana, świadczy o dobrym stanie Jego zdrowia.

„Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicza Następcę Tronu nie leży i zamierza w dalszym ciągu, bez zmiany marszruty, podróżować.”

Oto krótkie słowa depeszy, uwiadamiącej o strasznej zbrodni złoźnicy, prawdopodobnie waryjata, który ośmielił się podnieść rękę na Wysokiego Gościa Japonii, Gościa, któremu w podróży towarzyszą: niepokój, troska i miłość Cesarza-Ojca i całej Rosyi! Łatwo zrozumieć, z jaką niecierpliwością oczekują wszyscy dalszych szczegółów o tym strasznym wypadku i o nowej łasce, jaką Wszzechmocny okazał Rosyi.

Niech będzie błogosławionym Książę Jerzy Grecki, którego Bóg wybrał dla ocalenia Najjaśniejszego Pierworodnego Syna Cesarza Wszzech-Rosyi—Następcę Ruskiego tronu.

Cała ziemia ruska, całe Ruskie Państwo zdradzy na wieść o tem. A ulgę nam przyniesie i uspokoi serca dziękczynna modlitwa, zanesiona do Boga Zbawiciela, do Wszzechmocnego, który tak wielką dla Rosyi łaskę okazał.

Bodajby Najjaśniejszy Podróżnik znalazł ukojenie i zachętę w tem, że cała Rosyja modli się za Niego, niech Bóg prostuje dro-

gi Jego, niech błogosławi wszystkie Jego postęпки i czyny, niech zachowa Go w całości i zdrowiu. „Warsz Dniem.”

Z powodu uroczystości urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza Następcy Tronu, dnia 18 b. m. odbył się w resursie tutejszej obiad, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt osób, przedstawiciele władz cywilnych, zarządów szkół, sądownictwa etc. Pan Naczelnik Gubernii rz. r. st. Miller wniósł pierwszy toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Cesarza Aleksandra III, następnie za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu, dalej za zdrowie Księcia Jerzego greckiego, który powstrzymał cios mordercy, wymierzony przeciw świętej Osobie Następcy Tronu, wreszcie za zdrowie Naczelnika tutejszego kraju Jenerał-Gubernatora Warszawskiego Gurki. Przed tym ostatnim toastem pana Naczelnika Gubernii, wniósł toast powtórnice za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu, w imieniu miejscowego obywatelstwa pan Prezes tutejszej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Po każdym z wyżej wymienionych toastów orkiestra 38 pułku piechoty przygrywała hymn narodowy, którego obecni słuchali stojąc. W końcu p. Naczelnik gubernii, na prośbę zgromadzonych, wysłał w imieniu Wszystkich dwa telegramy: a) do Głównego Naczelnika Kraju, z prośbą o zanieśnięcie do stóp Najjaśniejszego Pana uczuć wiernopoddanej radości z powodu ocalenia Cesarzowicza Następcy Tronu od groźącego Mu niebezpieczeństwa i b) do Króla Jerzego greckiego.

Łódź 22 maja. W zeszły poniedziałek z powodu uroczystości urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza Następcy Tronu odbył się w resursie miejskiej w Łodzi obiad, w którym uczestniczyło 85 osób, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, zarządów szkół, sądownictwa, obywateli i przemysłowców. Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej rz. r. st. Abramowicz wniósł toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Cesarza Aleksandra III, poczem pułkownik 37 pułku piechoty p. Boltin pił za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu. Przy obu toastach orkiestra 37 pułku piechoty przygrywała hymn narodowy, który obecni wysłuchali stojąc. Następnie prezydent miasta r. dw. Pięnkowski zawiadomił zebranych, że obywatele łódzcy, na naradzie przedwstępnej, odbytej w lokalu resursy, oświadczyli życzenie ofiarowania na pamiątkę szczęśliwego ocalenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu, sumy 30,000 rubli na założenie pensjonatu dla uczniów jednego z tutejszych zakładów naukowych. Z kolei

inspektor wyższej szkoły rzemieślniczej r. st. Karpow wychylił kielich za zdrowie księcia greckiego Jerzego, który powstrzymał drugi napad mordercy na świętą Osobę Następcę Tronu. W końcu dyrektor gimnazjum r. st. Roźdestwenskiej wniósł projekt starania się gdzie należy, ażeby ulica „Dzika“, która nie zasługuje na taką nazwę obecnie, kiedy stoją przy niej dwa kościóły, gmach pocztowy, domy mieszczące zjazd sędziów pokoju, sąd pokoju i gmach gimnazjalny, otrzymała imię Jego Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu i przemianowaną była na Mikołajewska.

— Dnia 27 b. m. t. j. w ubiegłą środę, jako w rocznicę Koronacji Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Teodorówny odbyły się w tutejszych świątyniach wszystkich wyznań solenne nabożeństwa, a wieczorem miasto było iluminowane. W miejscowej resursie odbył się nadto obiad składkowy, na którym p. Naczelnik gubernii wniósł toasty za zdrowie Obojga Najjaśniejszych Państwa i za pomyślność miasta Moskwy, jako miejsca Koronacji.

ZNACZENIE HYGIJENICZNE
WAKACYI LETNICH.

D-r Malinowski, z powodu zbliżających się wakacyj letnich, pomieścił niegdyś w „Zdrowiu“ artykuł, który nie zawadziłoby naszym wychowawcom corocznie sobie odczytywać o tej porze. Dla nich też przepisujemy go tu dosłownie.

Umysł zużony całoroczną pracą, ciało nadwątłone побыtem w miejskiem zepsutem powietrzu, potrzebują odpoczynku i odnowy sił wyczerpanych. Te kilka tygodni letnich ma nagrodzić poniesione straty w ciągu ubiegłego roku i dostarczyć ciału i umysłowi zdrowia i energii na rok następny. Ważny to czas dla naszej młodzieży, tem ważniejszy, że pobyt w mieście i gorączkowa praca umysłowa staje się często przyczyną usposabiającą do chorób lub zarodki takowych zasiewa w młodym organizmie. Tam, gdzie nadzór sanitarny nad młodzieżą stanowi nieodłączną część wzniesłego zadania pedagogii, rozwój umysłu idzie w parze z rozwojem ciała i higiena nie bywa zaniedbywaną na korzyść pedagogiki. Gdzie jednak nadzór sanitarny, jak u nas, ogranicza się jedynie na stwierdzeniu przyczyny niebytności w klasie i na profilaktyce w czasie chorób zakaźnych, tam zajęcie się zdrowiem dźwiatwy jest obowiązkiem rodziców i opiekunów, którego zaniedbywać im niewolno. Odnosi się to nie tylko do dzieci uczęszczających do szkoły, ale wogóle do dzieci i młodzieży, o której stanie zdrowia tylko wtedy zasięgamy porady lekarskiej, gdy do tego zmusi nas choroba.

Tak jednak być nie może i nie powinno. Każda rodzina ma domowego lekarza; jego też rady zasięgać należy co do stanu zdrowia dzieci naszych, nie czekając choroby, szczególnie zaś na wiosnę, aby w razie dostarczenia jakiegokolwiek zbroczeń w prawidłowym rozwoju lub zaburzeń w odżywianiu, w czasie letnich wakacji poprawić zdrowie przez pobyt na wsi i odpowiednią kurację. Istnieje bowiem wiele stanów patologicznych, które nie rzucają się w oczy i nie zmuszają do leczenia, a jednak stanowią nieprawidłowość, której nie można zaniedbywać. Tu należy przedewszystkiem częsta w obecnych czasach niedokrwiistość, która jest następstwem braku ruchu, pobytu w złym powietrzu, zbyt ciężkiej pracy umysłowej, albo niedostatecznego odżywiania; najczęściej wszystkie te przyczyny składają się na to jednocześnie. U dzieci wcząt, w okresie szkolnym, jest ona zwiastunem blednicy, która się zwykle później rozwija.

Pobyt w mieście wśród pyłu i kurzu, przebywanie po większej części w dusznej klasie lub w pokoju, wyradza usposobienie do nieżytności nosa, gardła i dróg oddechowych; szczególnie zauważyć to można u żołdaków, anemicznych i wątłych osobników. Praca nad książką, czytanie i pisanie w długie zimowe wieczory przy lampie jest przyczyną nieżytności i przekrwień łącznie oczu.

Niezbędnie cierpieniem u młodzieży płci obojej, powstającym w okresie nauk szkolnych jest atonija kiszek, wyrażająca się leniwem trawieniem i brakiem apetytu.

Są to wszystko stany nie grożące bezpośrednio życiu, lecz wiodące do chorób niekiedy bardzo poważnych. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że niedokrwiistość sama przez się przedstawia niepożądane zbroczenie w wieku młodym; nieżyty oskrzeli usposabiają do poważnych chorób płucnych, a nieżyty kiszek podkopuje odżywianie całego ustroju. Lekkie napozór cierpienie oczu staje się w następstwie chorobą poważną i przeszkadza w pracy umysłowej, a nawet fizycznej.

Pożądaniem będzie przeto, aby przed wyjazdem na wieś każde dziecko, każdy uczeń i uczennica, poddani byli oględzinom lekarza, który, spostrzegłszy jakiegokolwiek zbroczenie w rozwoju fizycznym, przez odpowiednie polecenia higieniczno-lekarskie zapobiegnie złemu i istniejące usunie. Polecenia te wykonane być winny ściśle, tak pod względem lekarskim jak i czysto higienicznym. Odpowiednia dla danego organizmu dieta nie powinna być zmieniana według gustu dziecka, lub zwyczajów domowych, lecz ściśle zastosowaną do wskazań lekarza. Gimnastyka, kąpiele rzeczne, konna jazda i inne rozrywki na świeżem powietrzu, również tylko za wiedzą lekarza mogą być stosowane.

Co do właściwych metod leczniczych, jak pobyt w górach, nad morzem, kąpiele i wody lecznicze, których zastosowania często zachodzi potrzeba, wiadomo nam z doświadczenia, jak niechętnie poddaje się im młodzież szkolna, przekładając swobodny pobyt w domu nad kurację poza domem. Jeżeli jednak kuracja taka rzeczywiście jest potrzebną, obowiązkiem będzie rodziców wykonać ją, i to wykonać ściśle i sumiennie, podług wskazań lekarza, gdyż od tego częstokroć zdrowie lat późniejszych zależy.

Z Będzina.

(Korespond. „Tygodnia.”)

Deszczu, deszczu i jeszcze raz deszczu—oto pobożne westchnienia, jakie obecnie na ustach mieszkańca Będzina i okolic jego na każdym kroku dają się słyszeć. I słusznie, gdyż upał na słońcu, w południe,

dochodzi niekiedy 34% Reaumura, susza straszna, kurz zjadliwy nielitościwie zasypuje nam oczy, a zasiewy do reszty marnieją.

Ża to przedsiębiorcy niektórzy szybkim krokiem dzwigają się kosztem zdrowia naszych potomków. Oto przykład: kilka dni temu, znajdując się w Sielcu, zaczęłem młodego, bo zaledwie 16-o letniego robotnika pewnej przedalni, zapytując go, ile też on może zarobić w ciągu dnia, na co otrzymałem odpowiedź:

— Ja w dzień proszę pana nie robię.
— Jaki?—pytam go—przecież tobie nie wolno w nocy pracować, boś za młody.

— Gdzie tam nie wolno, kiedy każą.
Prowadząc dalej taką pogawędkę z młodym robotnikiem, dowiedziałem się, że nie tylko on, ale i młodszy od niego, bo 15-o letni chłopcy pracują po całych nocach, nie mając wcale wytchnienia, jak w innych fabrykach, gdzie każdy robotnik pracuje jeden tydzień dniem, a drugi nocą. Tu młode chłopcy pracują ciągle w nocy, a kobiety w dzień; ten biedak np. już siódmy tydzień pracuje nocami.

Trudno było nie uwierzyć młodemu chłopcu, spojrzawszy na bladą, wynędzniałą twarz jego. Nie pamiętam dokładnie w tej chwili, co opiewa ustawa fabryczna; zdaje mi się jednak, że 15-o letnim robotnikom ograniczona nawet ilość godzin pracy w dzień, nie wspominając już wcale o pracy nocnej. Niestety, ustawa jest tylko martwą literą, a pan fabrykant dosyć sprytnie ją obchodzi, oddając opiekę nad zdrowiem robotników w ręce tych, którzy mają prawo i obowiązek czuwać nad ich zdrowiem. Przypuszczam, że nie lepsza jest dola klasy robotniczej i w wielu innych fabrykach w naszej okolicy, i byłoby bardzo pożądaną rzeczą ujawnić od czasu do czasu te nadużycia, w celu zaoszczędzenia trochę siły i zdrowia dla przyszłego społeczeństwa.

Zwracam się teraz do tego p. korespondenta, który w dwu przeszłych №№ „Tygodnia” proponował utworzenie u nas towarzystwa gimnastycznego i założenie biblioteki wspólnej. Czy nie lepiej byłoby zużytkować te dobre chęci i siły dla zaoszczędzenia zdrowia naszych robotników, rujnowanego w sposób wyżej wymieniony, aniżeli dostarczać mu zabaw. Proponuję to dla dwóch powodów: *najpierw*, że jakkolwiek towarzystwo gimnastyczne i wspólna biblioteka byłyby b. pożądane, to jednak dostarczą one rozrywki tylko garstce ludzi względnie inteligentnych; *po wtóre* dobra myśl korespondenta może nie przyjmie się? Jako dowód ostatniego mego przypuszczenia przytaczam istniejącą już u nas bibliotekę, o której nie wątpię że korespondent wiedział, a która kołatała się zaledwie... rok! Warunki dla byłej biblioteki w Będzinie były zdaje się b. korzystne, gdyż pobierając składkę w ilości 75 kop. miesięcznie, starano się stosować do potrzeb najsłabszych umysłów, sprowadzono książki tylko treści belletrystycznej i zadawano w tym kierunku życzenia każdego członka.

Obok tej ważnej kwestyi, sądzą, że znalazłoby się u nas do załatwienia wiele innych, również ważnych; potrzebowałyby tylko na to trochę... dobrych chęci! B—ski.

Z Miasta i Okolic.

— **Procesyja Bożego Ciała**, odbyła się w tym roku przy wyjątkowo pięknej pogodzie, a burza i deszcz, jakby czekały na jej ukończenie, dopiero około godziny 1-ej się zaczęły. Celebrował ksiądz kanonik Sałaciński, prowadzony przez pp. Senatora Stronczyńskiego i prezesa Szrenickiego. Baldachim pod celebrazem podtrzymywali pp. Filipski, Olewiński, Śmiarowski i Wojewódzki. Po odśpiewaniu Ewangelij przez kapłanów przy 4-ech ołta-

rzach, urządzonych w starym i nowym rynku, procesyja powróciła do kościoła farnego. Chór amatorów przy pierwszych trzech ołtarzach odśpiewał odpowiednio, a bardzo pięknie pienia religijne.

— **Rada Nadzorcza Straży Ogniowej** ochotniczej w Piotrkowie, zawiadamia członków czynnych i honorowych tegoż stowarzyszenia, że na skutek rozporządzenia Władzy w niedzielę d. 26 maja (7 czerwca) r. b. o godzinie 3-ej po południu w teatrze p. Spana odbędzie się ogólne zebranie członków straży, celem wyboru nowego kandydata na Naczelnika głównego straży, w miejsce pana F. Jędrzejewicza, który będąc wybranym kandydatem na ogólnym zebraniu straży w d. 1 lutego r. b., zrzekł się tej kandydatury.

Piotrków d. 26-maja 1891 r.

Prezes rady Wojewódzki.

Członek rady Jaszowski.

— **Pan prezydent miasta** zawiadamia właścicieli domów, że na skutek sporządzenia nowego spisu domów dla rozłożenia podatku podymnego, ci właściciele, którzy nie wykażą dochodu z domów, podlegających opłacie podymnego, będą skazani na podwójną opłatę, a to na zasadzie postanowienia b. Komitetu urządzającego z 6(18) i 12 (24) kwietnia 1865 r. § 262 punkt. 18, w którym powiedziano: „Jeżeli się okaże, że właściciele nie wykażą budynków podległych opłacie podymnego, to od takiego budynku ściągają się zdwojony podatek za cały czas, za który z owego budynku podatek nie był płacony”.

— **Z odnowieniem** się pory letniej i domy nasze, na rozkaz magistratu, odnowione zostały w tym roku. A już był wielki czas temu, gdyż zewnętrzny wygląd większości tutejszych gmachów zaczynał nie miłe na przyjezdnych robić wrażenie. Mamy nadzieję, że magistrat potrafi dopilnować odnowy zewnętrznej domów i w dalszych dzielnicach miasta, a zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej po za kościołem farnym, której wygląd zwykle najsmutniej się przedstawia.

— **Prosiłiśmy** już kiedyś, w imieniu „spacerującej publiczności“ tutejszy magistrat o polecenie właścicielom posesyj na końcu ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście) przy tunelu drogi żelaznej położonych, aby raczyli nareszcie wylać chodniki asfaltem. Prośbę tę ponawiamy znowu w obecnej dobie spacerów i majówek—i mamy nadzieję, że zostanie wysłuchana.

— **Wentylacja** w gmachu tutejszego sądu okręgowego urządzona być musi w sposób bardzo pierwiastkowy, gdyż zaduch i odor z rozmieszczonych w końcu każdego korytarza waterklozetów, rozchodzą się bezustannie po całym gmachu. Zwracaliśmy w „Tygodniu“ na okoliczność tę uwagę zarządzającego gmachem i, o ile wiemy, były już przedsiębrane w celu oczyszczenia powietrza odpowiednie środki, widać jednak, że niedostateczne? A jednak należy koniecznie znaleźć tu jakiś środek *radikalny*, zwłaszcza, że w gmachu sądowym gromadzi się codziennie bardzo znaczna ilość publiczności, nie mówiąc już o licznym personelu sędziów i urzędników sądowych, dla zdrowia których kilkogodzinne przebywanie w dzisiejszej atmosferze jest bardzo szkodliwe.

— **Zabawa kwiatowa**. Dnia 21 czerwca r. b. odbędzie się w ogrodzie kolejowym, jak lat poprzednich, zabawa kwiatowa, z której dochód przeznaczony jest na straż ogniową i Towarzystwo Dobroczynności. W razie niepogody, zabawa odłożona będzie do następnej niedzieli.

— **„Konradów“**, ogród podmiejski połączony z mleczarnią, zakładem gimnastycznym, krokietem i t. d., o założeniu którego pisaliśmy już, został otwarty w d. 23 b. m. Wiele osób pospieszyło w dniu tym na Konradów, a zabawy na świeżem powietrzu li-

cznych znalazły amatorów. Właściciel, brak cieniu w młodym ogrodzie starał się zastąpić ściętymi świeżo świerkami, którymi otoczył rajszulę, krokiet, altanę.

— **Deszcz siarczany.** Z poniedziałku na wtorek w nocy spadł w mieście naszym tak zwany „deszcz siarczany“. Rano ulice i rynsztoki przypruszone były żółtym pyłem, podobnym zupełnie do kwiatu siarzanego. Jak wiadomo deszcze takie zawdzięczają swoje istnienie masom pyłku nasiennego roślin (polen), uniesionego w obłoki.

— **Z Radomska.** (Kores. Tygodnia). W niedzielę ubiegłą, dnia 12 (24) b. m. w teatrzyku tutejszym na dochód miejscowej straży ogniowej odbyło się zapowiedziane oddawna przedstawienie amatorów, w którym wystawiono komedię w 1-m akcie Gustawa Mozera „Tatusz pozwolił“ i obrazek dramatyczny także w 1-cie ze śpiewami W. Anczyca „Łobzowianie“.

Całość była tak żywą i wykończoną, że nikomu nie można postawić żadnego zarzutu—przeciwnie, należy ze słowami rzetelnego uznania wymienić nazwiska pań: Helczyńskiej, Kopczyńskiej, Rogalewicz, Józefowiczówny, Jastrzębskiej, Białkowskiej oraz panów: Myślińskiego, Cieszewskiego, Helczyńskiego, Łapińskiego i Jurkowskiego, wreszcie Sommera i Goebela, nadmieniamy, że nawet mała rolka Mani w komedyi „Tatusz pozwolił“, powierzona pannie Kopczyńskiej, nader sympatyczne wywarła na widzach wrażenie.

Może nigdy Radomsk jeszcze nie okazał się tak łaskawym, dla amatorów jak obecnie: publiczność nietylko zapełniła salę po brzegi, ale darzyła grających prawdziwie gorącymi i szczeremi oklaski; rezultat też pod względem finansowym jest bardzo zadowalającym.

Reżyseryją, jak zwykle, zajął się wytrawny amator p. Myśliński, któremu też szczerze należy się za to podziękowanie.

Debe.

— **Rozkład jazdy** pociągów osobowych na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej ma uleść pewnym zmianom, zastosowanym do zmian wprowadzonych na kolei warszawsko-wiedeńskiej dla sezonu letniego, a mianowicie: pociąg osobowy Nr. 5 przychodzić będzie do Łodzi o godzinie 4 minut 25 po południu, zatem o 10 minut wcześniej, a pociąg osobowy Nr. 6 wychodzić będzie z Łodzi o godzinie 1 minut 57 po południu, zamiast o godz. 1 minut 5. Dzięki tym zmianom w połączeniu ze zmianami na kolei warszawsko-wiedeńskiej, pasażerowie jadący z Warszawy do Łodzi pociągami Nr. 5 czekać będą na pociąg łódzki w Koluszkach tylko przez minut 35, zamiast 70. Rozkład jazdy pozostałych ośmiu pociągów na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej pozostanie niezmienny.

— **Bezpośrednia komunikacja.** „Kuryjer warszawski“ dowiadyuje się, że pomiędzy Moskwą a stacyami kolei wiedeńskiej: Sosnowiec, Aleksandrów i Granica, ma być zaprowadzona bezpośrednia komunikacja pasażerska i bagażowa przez Brześć i Warszawę. Pomędzy zarządami zainteresowanych kolei toczą się obecnie odpowiednie pertraktacje.

— **Projekt przedłużenia linii** na stacyi kolei wiedeńskiej w Sosnowcu, do samych niemal słupów granicznych od strony Śląska, celem połączenia tamtejszej stacyi towarowej z linijami głównymi kolei górnośląskiej i prawym brzegiem Odry, został już opracowany i niebawem przyjdzie pod zatwierdzenie inspekcji rządowej.

— **Towarzystwo akcyjne** wyrobów bawełnianych R. Kindlera w Pabjanicach miało w roku 1890 dochodu ogółem 1,162,938 r. 72 kop., a zysku czystego 87,107 r. 61 kop., z których na dywidendę przeznaczono rs. 80,000, co stanowi

8%. Członkami zarządu są pp. Ludwik i Waldemar Kindlerzy. Komisję rewizyjną stanowią pp. Ludwik Hille, Edward Wagner i Karol Kindler.

— **Najwyższa nagroda.** B. lekarz szpitala św. Aleksandra w m. Łodzi, rada kolegijalny Adam Barok otrzymał order św. Anny 3-go stopnia.

— **Rangi.** Weterynarze: gubernijalny Józef-Ludwik Przeździecki i m. Będzina Teofil Bem otrzymali rangę sekretarza kolegijalnego.

— **Zmiany służbowe.** Sekretarz kolegijalny Piotr Szurinow mianowany został p. o. inspektora podatkowego łasko-łódzkiego uczątku.

— **Zużycie księżycy** obserwować było można u nas wybornie. Niebo bowiem było bez chmurki, a księżyc w pełni.

— **Z Sosnowca** piszą: W roku zeszłym w Maju nastąpił tu krach zbożowy; kupy spodziewając się lepszych cen, zamówili zboża, na które nie było nabywców, a wskutek obniżenia się ceny potracili znaczne kapitały. Wielu komisjonerów zbożowych uznało za stosowne wyjechać z Sosnowca, nieregulowawszy rachunków z domami handlowymi. Otóż ci, w których rękach spekulacja zbożowa spoczywa, widocznie na wiosnę w roku bieżącym tej samej spodziewali się alternatywy i wstrzymali wszelkie transakcje już w czasie, kiedy zboża w Cesarstwie łatwo nabyć było można. Wobecnej chwili wszelkie zapasy już się tam wyczerpały, a kupy ruscy, mający jeszcze zboże do sprzedania, tak wygórowane stawiają żądania, że stosując się do cen tutejszych, sprowadzanie zboża do Sosnowca opłacić się żadną miarą nie może. Cena żyta doszła w porcie Libawskim i w Sosnowcu do jednego rubla za pud (mówimy tu o cenie na giełdzie w Głowiecach, bo ceny sosnowickie zawsze niżej o kilka kopiejek na pudzie są notowane), a ponieważ transport do Libawy jest tańszy, ruch więc zbożowy zwrócił się w tamtą stronę, tu zaś ustał zupełnie. Ruch towarowy na drodze Wiedeńskiej i Iwangrodzkiej na dystansach bliżej granicy położonych zwiększył się znacznie, wskutek przewozu kartofli w wielkich ilościach transportowanych za granicę. Cena kartofli przed paru tygodniami była tu rs. 1 kop. 40 za korzec, obecnie już doszła do 2 rubli. Podczas mrozów wysyłano za granicę dziennie 30 wagonów kartofli zmrożonych do gorzeli i krochmalni; z nastaniem pory cieplejszej taka sama ilość kartofli idzie na Śląsk pruski na zasiew i na miejscową konsumpcję.

Wiadomości Bieżące.

— **W sprawie wydzierżawienia zakładów górniczych, cynkowych, kopalni galmanu i węgla kamiennego, należących do b. zachodniego okręgu górniczego w Królestwie Polskim** postanowiono, by dla dopilnowania wszelkich warunków i zobowiązań, przyjętych w kontrakcie przez dzierżawcę, ustanowioną została posada inspektora rządowego, a w razie gdyby wymagały tego zwiększone czynności, będą mu dodani pomocnicy. Wybór ostateczny dzierżawcy założyć będzie od ministerjum dóbr państwowych; kontrakt zatwierdzony będzie przez komitet ministrów.

— **Dla zabezpieczenia robotników** w kopalniach węgla kamiennego od wypadków, postanowiono oznaczyć głębokość szybów, w której bez narażenia się można pracować.

— **Kwestyja reformy banku włościańskiego** ostatecznie już załatwiona. Oprócz ogólnego uporządkowania operacyi banku, procenty od pożyczek będą zmniejszone. Ogólna norma procentu, wraz z amortyzacją, przyjętą jest w stosunku 5%, ale równocześnie przedłużono znacznie termin umorzenia pożyczki. Niektóre oddziały będą złączone, a ogólna liczba oddziałów nie będzie przewyższała trzydziestu.

— **W radzie państwa** wkrótce będzie rozpatrywany nanowo podjęty i opracowany projekt zastosowania do przemysłu żelaznego systemu warantowego, dającego wytwórcy możliwość korzystania z taniego kredytu i unikania wielu nieprawidłowości istniejących jeszcze w handlu wyrobami przemysłu żelaznego.

— **Egzamina.** Ministerjum oświaty wyjaśniło, iż kandydaci postronni, przystępujący do egzaminów ostatecznych w szkołach realnych, w których w klasie 6 wykład chemii, mechaniki i geometrii wykresłej skasowano, nie podlegają egzaminowi z tych przedmiotów, przyczem wiadomości z chemii i mechaniki wymagane są w tym zakresie, w jakim potrzebne są przy nauce fizyki; w tych zaś szkołach, gdzie przedmiotów powyższych nie skasowano, kandydaci postronni podlegają egzaminowi z tych przedmiotów, na równi z uczniami szkół realnych.

— **Ministerjum oświaty** zawiadomiło okólnikiem okręgi naukowe, iż wszyscy studenci uniwersytetów rosyjskich, korzystający ze stypendyjów rządowych na wydziale lekarskim, już w roku bieżącym zaliczeni będą do ministerjum wojny, gdzie odслужиwać mają obowiązkowo pewną określoną liczbę lat. Dotychczas studenci zaliczeni byli do ministerjum spraw wewnętrznych, lecz dla braku miejsc wakujących nie mogli być należycie użytkownikami. Od zaliczenia do ministerjum wojny wolni będą tylko studenci izraelsi.

— **Dzienniki nadnewskie** podają wiadomość, że w Petersburgu przywrócone być mają kursy lekarskie dla kobiet. Na kursy te, które nosić będą nazwę „Instytutu medycyny“, przyjmowane będą kandydatki, posiadające patenty ze zdania egzaminu z całego kursu gimnazyjów klasycznych. Wiek kandydatek oznaczony został najniżej na lat 20, a najwyżej na 35.

— **Liczba studentów** w uniwersytecie warszawskim wynosi obecnie 1,121. Najwięcej, bo 588 studentów uczęszcza na wydział lekarski, z tych 375 jest katolików, 39 prawosławnych, 20 luteran i 154 żydów; na prawnym znajduje się 350 studentów, z tych 220 katolików, 91 prawosławnych, 12 luteran i 27 żydów; na matematycznym 73, z tych 34 katolików, 33 prawosławnych, 3 luteran i 3 żydów; na przyrodniczym 60, z tych 27 katolików, 29 prawosławnych i 4 żydów; na historyczno-filologicznym 50, z tych 46 prawosławnych i 4 katolików.

— **Opracowują się nowe przepisy** o rybołówstwie w morzach i rzekach. Przepisy te mają być skierowane przeciwko nadmiernemu udziałowi żydów w przemyśle rybnym. Oprócz tego, nowe przepisy mają usunąć niejednokrotnie objawiające się ze strony miast, wsi i miasteczek żądania wyłącznego korzystania z przylegających do nich wód.

— **Ogólna suma podatku repartycyjnego** w r. 1891, w całym państwie od przedsiębiorstw gildyjnych, oznaczoną została na rs. 4,300,000 i niegildyjnych—rs. 1,290,000.

— **„Warszawskij dziennik“** omawiając klęskę emigracyi włościan z gubernij Królestwa, południowo i północno-zachodniego kraju, pisze, że z dziewięciu gubernij Królestwa (oprócz gubernij kieleckiej) w ciągu października, listopada i grudnia r. z., według urzędowych danych, wyemigrowało około 12,000 ludzi. Cyfra ta prawdopodobnie jest znacznie niższą od rzeczywistej, gdyż sformowanie listy wychodźców przedstawia bardzo wiele trudności. Emigracja głównie szerzyła się w guberniach plockiej, warszawskiej, kaliskiej i piotrkowskiej.

Przemysł i Handel.

— **Przepisy o hurtowej sprzedaży wódki i okowity** wejdą w życie w drugiej połowie r. b. Według tych przepisów, otwieranie nowych składów hurtowych wódki i okowity, a także sklepów ze sprzedażą na wiadra po za obrębem miast i w promieniu trzydziestowiorstwowym od gorzelnii wiejsko-gospodarczej, będzie wzbronione z wyjątkiem specjalnych wypadków ze wzglę-

du na warunki miejscowe. Najmniejszy obrót roczny składu hurtowego i zakładu rektyfikacyjnego obliczono na 5,000 wiader 40°, a sklepu ze sprzedażą na wiadra na 2,000 wiader.

☞ **Po ogłoszeniu nowej taryfy cłowej** mają odbyć się liczne zjazdy przemysłowców i fabrykantów, dla rozpatrzenia środków, jakie przedsięwziąć należy wobec nowego stanu rzeczy, wytworzonego przez opiekuńczą politykę rosyjskiego zarządu skarbowego.

☞ **Cła.** „Now. Wrem.” donosi, że rada państwa, ukończywszy roztrząsanie taryfy celnej, zatwierdziła ją bez zmian ważniejszego znaczenia i to tylko co do niektórych przedmiotów. Rada państwa mianowicie obniżyła projektowane przez komisję, opłaty od materiałów surowych, niezbędnych dla przemysłu krajowego, między innymi od bawełny.

☞ **Cła.** W nowo opracowanym projekcie nowej taryfy celnej, w celu dalszego rozwoju ruskiego przemysłu szklanego, postanowiono podwyższyć cło od szkła i wyrobów szklanych, ponieważ przywóz z zagranicy jeszcze obecnie dosięga 30% ogólnej sumy ruskiego przemysłu, dochodzącej oprócz Finlandyi i Syberyi do 12 milionów rubli.

☞ **Fabrykanci sukna** czynią starania, aby każdy arszen sukna, wyrobionego z odpadków wełnianych lub z wełny z domieszką innych surogatów, na przyszłość, dla odróżnienia tego sukna od materiałów, wyrobionych z czystej wełny, zaopatrzony był w stosowną plombę i stempel. Brak tych cech pociągnąć ma za sobą konfiskatę sukna na rzecz zakładów dobroczynnych.

☞ **Na wystawie bydła**, owiec i maszyn rolniczych w Newark (Anglija) zwraca uwagę powszechną nowy wynalazek w rolnictwie, a mianowicie maszyna parowa do strzyżenia owiec. Podobne maszyny są już w użyciu w wielkich fermach w Australii, ta jednak ma być jeszcze więcej ulepszoną.

☞ **Przepis**, na mocy którego surowo karane będzie poddawanie osób trzecich do prowadzenia handlu, zamierza wydać niebawem ministerjum spraw wewnętrznych jak donoszą, „Moskowskija wiadomości”.

☞ **Fabryki zapalek.** „Nowoje wremia” donosi, że znowu podniesiono kwestyję zamknięcia tych fabryk zapalek, których właściciele nie wprowadzają nieszkodliwego dla zdrowia sposobu fabrykacji.

Sprawy Ziemiańskie.

× **W szeregu środków do podźwignięcia rolnictwa**, a zaproponowanych przez specjalnie w tym celu mianowaną komisję rządową, wedle informacji „Wileńskiego wiestnika”, mieszczą się środki następujące: zorganizowanie racjonalnego kredytu leśnego, na zasadzie wzajemności opartego; ogólna rewizja i reforma systemu podatkowego; jaknajspieszniejsze ukończenie pomiarów; zachęta w kierunku zawiązywania towarzystw i kółek rolniczych. W dalszym ciągu, komisja stawia na pierwszym planie: 1) polepszenie ras bydła, rozpowszechnienie uprawy traw różnych i pomnożenie liczby gospodarstw, trudniących się hodowlą bydła; 2) jaknajspieszniejsze i powszechne zaprowadzenie w handlu zbożowym systemu warrantów; 3) udzielanie pomocy gospodarstwom przemysłowym; 4) rządową asekurację zasiewów i inwentarza — i 5) wszelkie możliwe ułatwienia dla wywozu produktów rolniczych w stanie przerebionym.

× **Zjazd hodowców owiec.** „Peterb. wiadomości” donoszą, że w ministerjum spraw wewnętrznych i dóbr państwa dokonywane są obecnie prace przygotowawcze do mającego nastąpić wkrótce zjazdu hodowców

owiec i fabrykantów wyrobów wełnianych. Zjazd hodowców owiec będzie miał ważne znaczenie wobec zmienionych warunków wywozu ruskich owiec na rynki zagraniczne, oraz mającego wkrótce nastąpić wydania zakazu dowozu baraniny pochodzenia zagranicznego na rynki francuzkie.

× **W ostatnim zeszycie** w „Siewiern. wiestnika” prof. Stebut zastanawia się nad tem, co należy zrobić dla podniesienia rolnictwa w Rosyi. Łatwy i tani kredyt, zdaniem profesora, nie może być pożytecznym dla rolnika, który nie ma nawet pojęcia, w jaki sposób użyć należy produkcyjnie pieniędzy pożyczonych. Rolnictwo w Rosyi przedewszystkiem potrzebuje ludzi i gospodarzy, którzy byłiby świadomi, czego własnie potrzeba, ażeby podnieść je do stanu kwitującego. Wiele zdziałać mogłyby dla rolnictwa kobiety, gdyby swą pracę na polu dobroczynności w miastach przeniosły na wieś i zajęły się nie tylko mleczymem, syrowarstwem, fabrykacją masła, hodowlą drobiu, ogrodem lub sadem, lecz i rachunkowością gospodarczą, która chroma wszędzie, a zwłaszcza w gospodarstwach średnich. Wychodząc z tego zapatrywania, prof. Stebut zachęca gorąco do zakładania specjalnych szkół rolniczych dla kobiet, specyjalnie towarzystwa zorganizowanego do popierania sprawy rolniczo-agronomicznego wychowania kobiet.

Z Biblijografii i Prasy.

— „Wiek XIV, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dziedzinie historii, sztuki, nauki, przemysłu i polityki.” Głośnego tego dzieła opracowanego podług Leixnera pod kierunkiem redaktcy „Tygodnika Ilustrowanego” wyszły już 2 zeszyty tomu I, a całość obejmie takich zeszytów 12 (każdy po 5 arkuszy druku). Opowieść rozpoczyna się od walki za niepodległość Stanów Ameryki północnej, następnie idą głośne dzieje Napoleona I, opowiedziane pokrótce, stylem żywym i barwnym, poczem autor przechodzi do przedstawienia ówczesnych opinii i prądów społecznych, poglądów religijnych i filozoficznych i wogóle ruchu naukowego. Rzecz czyta się z wielkim zajęciem, a świetny papier, druk i mnogość ilustracji zajęte to jeszcze potęgują i urozmaicają lekturę tej ciekawej i razem pouczającej książki. Wydawcami są pp. Gebethner i Wolff.

— „Ateneum”, zeszyt majowy wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Dzielną kobieta”. Powieść. I, przez Sewera;—„Nowe szczegóły z życia i twórczości Mickiewicza”, przez P. Chmielowskiego;—„Pogromca rewolucyi i jego dzieło”, przez Adama Kord;—„Znaczenie kąpieli ludowej”. Ocenione ze stanowiska higieny publickiej, przez St. Markiewicza;—„Z beletrystyki zachodu”, III, przez T. N.;—„Polityka kolejowa w Prusach”, przez W. Z.;—„Monetyzacja srebra w Stanach Zjednoczonych”, przez Br. Wernera;—„Rozbiory i sprawozdania”;—„Nowości naukowe i literackie”;—„Kronika miesięczna”, przez L.

ROZMAITOŚCI.

□ **Przeciw trenom.** Gazety niemieckie zapowiadają, że policja pociągać będzie do odpowiedzialności i kar te panie, które trenami sukien swoich, przepisanymi przez modę, wzniesić będą na ulicach kurzawę, dla postępujących za niemi osób wiele niemila, a nawet częstokroć, np. dla oczu i oddechu, szkodliwa. W czasie posuchy należy im więc tren trzymać w ręku; rozpuścić go na ulicy będzie możliwem tylko po deszczu, a ładnie wtedy będzie wyglądał.

□ **W Krakowie zmarł** ks. biskup Adam Krasieński. Ur. w r. 1810 we wsi Welnicze, gub. wileńskiej, wstąpił do zgromadzenia Pijarów, następnie sekularyzowany był profesorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, kanonikiem katedr. wileńskim, asesorem kolegium rz.-kat. w Petersburgu, w 1858 biskupem wileńskim. W r. 1883, za pozwoleniem rządu, wyjechał za granicę i zamieszkał w Krakowie. Pisał dużo wierszem i prozą, a ogłosił drukiem: „Szkoła rymotwórcza Horacego” (Wilno, 1837), „Wyprawa Igora na połowców” (Petersburg, 1856), „Prawo kanoniczne” (Petersburg 1861); wreszcie przed kilku laty „Synonimy języka polskiego”. Za tę ostatnią pracę wybrany na członka krak. Akademii Umiejętności. Pozostawił w rękopiśmie dokończenie „Synonimów”, oraz pamiętniki.

Nekrologija.

W mieście Łasku, 18-go maja b. r. zakończył doczesną pielgrzymkę **ś. p. Jan Wicherkiewicz**, zajmujący od lat dwudziestu posadę referenta skarbowego przy wydziale administracyjnym biura Naczelnika Łaskiego powiatu. Choć nie wybitne w hierarchii społecznej zajmował stanowisko, jednak sumienną, uczciwą i długoletnią, bez żadnego zarzutu pracą swą i postępowaniem, zjednał sobie nietylko wśród grona kolegów sympatyję, lecz i wśród wszelkiego rodzaju znajomych, którym chętnie i bezinteresownie udzielał nieraz swej rady i pomocy w zawodnych i ciężkich do wyrobienia sprawach.

Ś. p. Jan Wicherkiewicz pozostawił po sobie żal nietylko w sercach czworga pozostałych po nim młodzieńskich sierot, które przed 5-ciu laty straciły też matkę, lecz i w sercach swych kolegów i przyjaciół. Przy oddaniu zwłok ziemi, jedno bolesne echo rozległo się wśród licznie zebranych, a biedne sierotki, złamane boleścią i nieprzytomne na rękach wyniesiono z krainy mogił. Polecamy je ofiarności i opiece rodziców chrześniwych; pozostały one bowiem bez najmniejszego funduszu i środków utrzymania!... Koledzy w pierwszej chwili zbrali pomiędzy sobą i dobrze życzącymi, niewielką kwotę, która jednak na długo wystarczyć nie może; sierotki czasowo przygarnęli koledzy, również biedni, lecz uczynni i miłosierni. O bliźszych lub dalszych krewnych zmarłego, nikt udzielić wiadomości nie może; podobno rodzice chrześni, noszą się z zamiarem otarcia łez niedoli?.. „Bis dat, qui cito dat”.

Wszystkim zwierzchnikom, przyjaciołom, kolegom, oraz Szanownemu Duchowieństwu, w szczególności zaś księdzu wikarzem Charaklińskiemu, za okazaną pomoc i gorące współczucie z powodu śmierci **ś. p. Jana Wicherkiewicza**, Ojca naszego, składamy najszczerze i serdecznie „Bóg zapłać”.

Sieroty.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza niniejszem, iż w ciągu r. b. 1891 wakują następujące stypendya:

1) z funduszu imienia Józefa Simmlera, stypendyjm rsr. 240, dla młodzieńca rodem z Królestwa Polskiego, bez różnicy wyznania, posiadającego rzeczywisty talent i pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarzkiej. Stypendyjm przyznane będzie temu z kandydatów, który pod okiem delegowanych członków Komitetu Towarzystwa najlepiej wykona studyjum olejne z natury, oraz szkic kompozycyi na zadany temat. Ze współubiegających się, jednakowej kwalifikacyi, pierwszeństwo mieć będzie Simmler, krewny zmarłego artysty malarza Józefa Simmlera. 2) z zapisu Heleny Korwin-Szymanowskiej, stypendyjm rsr. 150, dla młodzieńca, urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubożego, moralnej kondyty, pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarzkiej lub rzeźbiarskiej. Stypendyjm przyznane będzie temu, kto pod okiem delegowanych członków Komitetu Towarzystwa najlepiej wykona na temata wyznaczone prace, za dostateczne uznane. Ze współubiegających się jednakowego urodzenia, Szymanowskiej herbu Ślepowron przydomku Korwin, lub Kossowskiej z Głogowy będą mieli pierwszeństwo do stypendyjm.

3) z zapisu Ignacego Ciszewskiego, stypendyjm rsr 215 dla młodzieńca, poświęcającego się sztuce rzeźbiarskiej, według wyboru Komitetu Towarzystwa. Kandydaci, pragnący się ubiegać o powyższe stypendyja, winni najpóźniej do dnia 1 września r. b. 1891 uczynić podanie do Komitetu Towarzystwa, na papierze bez stempla z załączeniem: metryki urodzenia, świadectwa zamieszkania, świadectwa stanu matki i świadectwa dobrej kondyty; zaś kandydaci Simmlerowie, Szymanowscy i Kossowscy oprócz powyższych dowodów i legitymacyj swego pochodzenia. Co zaś do stypendyjm Ciszewskiego, kandydaci winni przedstawić Komitetowi obok wzmiankowanych dowodów i odpowiednią własną pracę, o ile takowa nie była umieszczona na wystawie Towarzystwa przed podaniem się na stypendyję. Gdyby który z kandydatów pragnął uzyskać jedno z powyższych stypendyjm dla kształcenia się za granicą, winien przedstawić świadectwo naczelnika gubernii o pozyskaniu pasportu na pobyt za granicą.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. artystów malarzy, iż stosownie do § 1 regulaminu Wystaw corocznych konkursowych Towarzystwa, w m. styczniu 1892 roku odbędzie się konkurs malarstwa. Do przyjęcia na konkurs kwalifikują się: obrazy olejne, akwarele, miniatury, pastele, kartony i rysunki, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich i jeżeli przeytem nie były umieszczone na wystawie czy to w Towarzystwie, czy innej w Warszawie. Nie kwalifikują się do konkursu wszelkie kopije i dzieła artystów zmarłych na trzy lata przed otwarciem wystawy konkursowej. Dzieła, na konkurs nadsyłane mają być w ramach. Rysunki, ujęte w jedną ramę, za jedno dzieło uważane będą. Deklaracyje w formie zwyczajnej korespondencyi pod adresem

Komitetu Towarzystwa, przesyłać należy przed 3 (15) grudnia 1891 roku. W deklaracji winna być zamieszczona treść dzieła, cena, dokładny adres artysty z krótką wiadomością o tem, gdzie i kiedy się urodził i w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne. Dzieła konkursowe nadesłano lub dostarczone być winny do lokalu Towarzystwa, najpóźniej 19 (31) grudnia 1891 roku do godz. 6 wieczorem. Komitet przeznaczył na konkurs powyższy trzy nagrody pieniężne: po rabli 600, 300 i 200 za dzieła, mające istotną wartość artystyczną. Koszt transportu dzieł, par petite vitesse, z opłatą cła od przesyłanych z granicy, o ile dzieła te przyjęte zostaną przez cenzurę rządową i delegację sądu konkursowego, ponosi Towarzystwo. Regulamin szczegółowy konkursu, na żądanie, wysyła franko lub wydatka na miejscu bezpłatnie kancelaryja Towarzystwa.

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Uzestochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

D-r MAJKOWSKI lekarz zakład. i szpit. S-o Mikołaja w **Busku**, praktykuje przez całą porę kapielową. Teżoż do nabycia w księgarniach: „Busko, wody siarczano-słone, 80 kop.“ (Raj. i Fr. № 4002) (6—3)

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 20 czerwca (2 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż 24 morgów 150 prętów ziemi w gminie Lękawa, w miejscowości Góry-Borowskie, od sumy 500 rs.

— 24 maja (5 czerwca) na placu Mikołajewskim w Piotrkowie, na sprzedaż mebli, od sumy 120 rs.
— 4 (16) czerwca w urzędzie p-tu bedzińskiego, na zbudowanie domku na ementarzu żydowskim, w Bedzinie, od sumy 2097 rs. 31 kop.
— Teżoż dnia, w urzędzie p-tu łódzkiego, na oświetlenie latarni miejskich w ciągu 189 1/2 r. w m. Zgierzu, od 7 rs. 36 kop. za jedną latarnię.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 27 maja 1891 r.

Na stacyi towarowej sprzedano: owsa 1,500 korey po rs. 3.30. Na Starym Tynku: pszenicy 200 korey po rs. 8.40—8.60, żyta 200 korey po rs. 6.50—6.75. Ceny siana i słomy pozostały niezmienione.

Sosnowice, d. 26 maja 1891 r.

Zyto (silnie) polskie kop. 105—108 1/4; ruskie k. 105—106 1/2. **Pszenica** (dobre gat. poszuk.) biała k. 125 1/4—132; żółta k. 123 1/2—128 1/2; czerwona k. 120 1/2—125 1/4. **Owies** (słabiej) na paszę k. 79 1/2—85 1/4. **Jęczmień** (poszukiwany) dla browaru k. 93; średni k. 81; na paszę k. 78. **Groch** wiktoryja kop. 95—98; warzewny kop. 78—84 1/4; na paszę kop. 74 1/4. **Bób koński** (bez obrotu) **Gryka** (silniej) wyborowa kop. 99 1/2; średnia k. 97 1/2. **Kukurydza** (trudny zbyt) nowa k. 76. **Siemie lniane** (poszukiwane) wyborowe kop. 149 1/2; średnie k. 139; zwyczajne kop. 132. **Proso** (dobre gatunki poszukiwane) kop. 74 1/4—95. **Makuchy** konopiane (bez obrotu). **Makuchy** rzepakowe (silniej) kop. 67 1/2—76. **Makuchy** lniane (silnie) kop. —. **Siemie** konopiane (bez obrotu). **Rzepak** (bez

obrotu). **Otreby** pszenne miałkie (luzem) kop. 60. **Otreby** pszenne średnie (luzem) kop. —. **Otreby** żytnie (luzem) kop. 67 1/2.

Kurs za 100 rub. M. 241. 90.

A. Oppenheim.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

| a) w kierunku od Warszawy do Granicy: | g. | m. | |
|--|----|----|--------------------|
| № 1 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchod.) | 12 | 41 | } po północy. |
| | 12 | 47 | |
| № 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchod.) | 9 | 52 | } przed południem. |
| | 10 | — | |
| № 7 Osobowy (przych. (3 klasy) odchod.) | 4 | 1 | } po południu. |
| | 4 | 11 | |
| b) w kierunku od Granicy do Warszawy: | | | |
| № 2 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchod.) | 2 | 43 | } po północy. |
| | 2 | 49 | |
| № 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchod.) | 5 | 59 | } po południu. |
| | 6 | 11 | |
| № 8 Osobowy (przych. (3 klasy) odchod.) | 1 | 43 | } po południu. |
| | 1 | 53 | |
| c) Pociąg miejscowy (3 klasy) | | | |
| № 12 Wychodzi z Piotrkowa | 6 | — | rano. |
| № 11 Przychodzi z Warszawy | 10 | 30 | wieczorem. |

O G Ł O S Z E N I A.

TOWARZYSTWO

Kopalni i zakładów hutniczych sosnowickich w Sosnowicach.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w ciągu r. b. mają być wykonane następujące budowlane roboty:

Nowe:

1. Dom dla Dyrektora w Zagórzcu.
2. Dom dla Rządcy dominium w Zagórzcu.
3. Dom dla Urzędników biura głównego w Zagórzcu.
4. Dom dla Zawiadowcy kopalni „Jerzy“ w Niwce.

Przebudowania:

1. Dom Dyrektora zarządzającego w Zagórzcu.
2. Dom dla Urzędników biura głównego „
3. Dom dla pomieszczenia biura Zarządu „

Pragnący ubiegać się o powyższe roboty zechcą zgłosić się w godzinach biurowych do Zarządu Towarzystwa w Sosnowicach, gdzie bliższe wiadomości udzielone zostaną.

Nadmienia się, że odnośnie oferty przyjmowane będą od d. 1 do 10 czerwca r. b. (2—1)

Do apteki W. Łapińskiego (3—3)

(dawniej Klickiego)

nadeszły następujące

WODY MINERALNE

naturalne tegorocznego czerpania: **Szczawnickie, Krynicka, Iwnicz, Selterskie, Emskie, Egerskie, Gorzkie, Karlsbadzkie, Marienbadzkie, Bilińska — Obersaltzbrun, Salvator, Levico, Rousegov, Giesshübler.** Wody rzadziej używane na żądanie w kilka dni sprowadzić mogą.

T. Strakacz i Syn

w Warszawie Miodowa № 13 w Pałacu Arcybiskupim. Specyalna od roku 1835 istniejąca fabryka i magazyn wszelkich materii, ubiorów i przedmiotów kościelnych, oraz nowo otworzona fabryka galonów, taśm kościelnych i towarów szmuklerskich poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Parafijanom swoje wyroby, po cenach umiarkowanych.

Chorągwie krzyżowe i proporce po zamówieniu wykonywane w możliwie krótkim czasie. (6—5)

FABRYKA

W. J. ASMOŁOWA i Ski

w Rostowie nad Donem

poleca pamięci Sz. Publiczności papierosy

„WIKTORJA” i „ROSTOWSKIE”

średniego formatu grubszego formatu

w cenie 10 szt. 6 kop.—5 szt. 3 kop.

Tytonie „OTBORNOJ SORTIROWKI”

w nowem opakowaniu

oraz wszelkie inne tytonie i papierosy, znanej powszechnie dobroci.

(Raj. i Fr. № 4624)

(3—1)

Wyróżniająca się w dobroci wodę Kolońską

A B E

poleca magazyn galanteryjny

„JULIANA”

w Piotrkowie.

(R. i F. № 4702)

(6—1)

NIEMKA

Osoba w średnim wieku, praktyczna, umiejąca szyc, poszukuje miejsca w mieście do zarządu domem. lub opieki nad dziećmi. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“ (4—1)

BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych „**Rajchman i Frendler**” w WARSZAWIE ulica Senatorska № 26. Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

85 JAGNIĄT

styczniowych jest do sprzedania w dobrach Łęczno pod Sulajowem. (4—2)

Dla Młynarza-Rolnika

Osada Młynarska

200 morgów przestrzeni, z młynami wodnymi wiatrakami, obszernym stawem rybnym, lasem, chmielnikiem, torfem, dochodem z trzciny, łąk etc., w pobliżu miasta gubernialnego Kalisza, do sprzedania. Wiadomość w Kaliszu, Przedmieście Stawiszyńskie № 490, u właścicieli domu.—R. i Fr. 4455) (3—2)

DOKTÓR

MICHAŁ KAUFMANN

ordynuje jak w latach zeszyłych, jako lekarz zdrowy w **Marjenbadzie, (Villa Lissa).** W odpowiednich wypadkach, mianowicie przy atonii kiszek, neurasthenii i otyłości, łączy kuracyję zdrową z mięsieniem (Massage), które sam wykonywa.

(Raj. i Fr. № 3274)

(5—5)

SKŁAD WĘGLI WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

(Róg alei Aleksandryjskiej).

Ceny:

Korzec węgla grubych lub ko-
stkowych z odstawą w
skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio
korcowych kop. 75
Korzec węgla grubych z od-
stawą w mniejszej ilości w
koszach kop. 80
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30
Korzec węgla drzewnych (z od-
stawą) rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przy-
jmuje się w składzie. Odstawa an-
tychmiastowa. (13-8)

Wynajem Pojazdów

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gólembowskiego
wprost Pocztę

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

**Oszczędność i praktyczność dla gos-
podyń i restauratorów!**

Sortyment konserw warzyw suszonych
najniezbędniejszych do kuchni: Julie-
ne, krajana rosółowa włoszczyzna, ka-
pusta biała i brukselska, fasola i grosz-
ek zielony, wysyła fabryka konserw
„Kornelin“, pod Radomiem, S. Perko-
wskiego, za rs. 3 franko, do wszyst-
kich stacji dr. ż. i pocztowych.

**Obecnie w braku świeżych a zdrowych
jarzyn, zastępuje JULIENNE:**

włoszczyzna z 14-tu gatunków wybo-
rowych warzyw, na sposób francuzki,
do rosolu, zup i ryb, której funt kosztu-
je kop. 50 i daje 30—40 talerzy wy-
bornego i aromatycznego rosolu. Pole-
ca premionowana 4 wielkimi srebr-
nymi medalami fabryka konserw owo-
cowych i warzywnych „Kornelin“ pod
Radomiem St. Perkowski. Przyj-
muje zamówienia detaliczne i wysyła
franko.

**!Produkt smaczny, higieniczny i eko-
nomiczny!** (3-3)

FORTEPIAN

do wynajęcia.
Wiadomość w Redakcyi.
(3-2)

Chłopcy

potrzebni są do cukierni K.
Szymańskiego w Piotrkowie.
(6-3)

„LEŚNICZÓWKĘ” i „Warszawiankę”

zaleca Dystylarnia parowa MAR-
KUSA BRAUN w Piotrkowie.
(52-41)

NIEMKA

udziela lekcji języka niemieckie-
go oraz konwersacji. Wiadomość
w Redakcyi. (6-6)

Nauczyciel

elementarni-wychowawcy.

Mający prawo nauczania, z do-
brnymi świadectwami i poważną rekomendacy-
ją potrzebni zaraz na prowincyję. Kró-
lewska 33. m. 4 od 2-jej do 4-jej po po-
łudniu, w Warszawie. (3-2)

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości, iż poszukuje

KOPALNI ZWIRU

(balastjern), odległej nie więcej jak sześć wiorst od linii i upra-
sza właścicieli stosownych gruntów o złożenie ofert na sprzedaż
lub dzierżawę balastjern, z dokładnem wymienieniem miejsco-
wości, w kancelaryi Dyrektora Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dą-
browskiej w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Dę-
browskiego. (3-2)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

W CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

W GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne
i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi
po cenach przystępnych. (10-5)

FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ

W WARSZAWIE

NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY

„HYGIENICZNE“

NAGRODZONE na ostatniej wystawie
w Warszawie i w Paryżu.

Do nabycia w pierwszorzędnym dystrybucyjach w
Piotrkowie u A. Tamilina, J. Rogójskiego, W. Zale-
skiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10-9)

Ubezpieczenia od gradu

przyjmuje Agent Towarzystwa „Jakor“

W. ZALESKI

w Piotrkowie. (6-4)

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, wprost ze źródła otrzymane,
poleca po cenach przystępnych
Skład Apteczny J. Żarskiego w Piotrkowie. (3-01)

ZAKŁADY
Drukarsko-Litograficzne
E. PAŃSKIEGO
w Piotrkowie.
Polecają:
REGISTRA GOSPODARSKIE
DRUKI
dla
Sądów Gminnych i Urzędów
oraz
Wszelkie Akcyjne
Kwitaryjusz leśne,
i inne.

Do sprzedania za umiar-
kowaną cenę goto-
wych 200 sążni
drzewa suchego
szczapowego przy
stacji dr. żel. War.-Wied.
„Gorzkowice“. Wiadomość
na miejscu u właściciela
dóbr Zuchowice przez st.
pocz. Gorzkowice. (3-3)

Terminatorzy.

Chłopcy uzdolnieni w kołodziejstwie,
krawiectwie, szewctwie i ślusarstwie,
oraz ogrodnicy i do służby gospodar-
czej potrzebują umieszczenia. Kró-
lewska 33. m. 4 od 2-jej do 4-jej po po-
łudniu, w Warszawie. (3-2)

KOBIETA

w średnim wieku, polka, mogąca roz-
mówić się po niemiecku, poszukuje
miejsca na wyjazd do Wód, do dozoru
dzieci lub opiekowaniem się chorą o-
soba. Wiadomość w domu Kasparego
na 3-ciem piętrze. (3-3)

Dla kaszlących i osłabionych

SŁODOWY EKSTRAKT

i KARMEŁKI

fłaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w War-
szawie

Sprzedaż w Aptekach
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151) (0-31)

Waższe.
Z najlepszej białej falistej
stalowej dosiarza tanio
WILH. THILMANN
w Pruszkowie
pod Warszawą.
Fabryka białej falistej. Zakład
cyankowania, ołowienia i ko-
stki żelaznych.
(12-3)
(R. i F. № 3432)

jasno, że pragniemy żyć oddaleni od świata, w tajemnicy niejako. Czy tak?

— Tak, tak.

— Zgadzał się w tej mierze zupełnie. Nie mogłem też znaleźć wygodniejszego sąsiada i niepotrzebnie tylko tak późno zacząłem korzystać z tego towarzystwa.

— Przyjście zbliżyło nas na szereg—wtrącił Fernandez.

— Wolno to państwu nazwać przypadkiem; według moich zastanowień było to zrzędzeniem Opactwa.

— Niechże i tak będzie.

— Zostaliśmy przyjaciółmi.

— Czy zauważasz tego sąsiada?

— Niech Bóg broni. Bógostawie tego chwile.

Tu obaj starzy uśmiechnęli sobie serdecznie rękę. Lerude zaczął chodzić po ganku; obszedł potem dom, zajrzał do okna Luci i powrócił do Fernandez. — Ja do czego, że szaleję na punkcie miłości mojej do tego dziecka — rzekł. — W tej chwili otworzył mi się, że słyszę tu jej oddech. Czy może być coś piękniejszego, jak sen młodego dziewczęcia. Iż ja noży przeszedziałem wpatrzony w nią...

— Nie sądzisz, nie zauważasz, żeśmy się zbliżyli. W życiu naszym nie zmieniło się nic, oprócz tego, że odgadł każdy z nas miał dwie córki zamiast jednej, ty mój, ja twój, pokochałem serdecznie. Tyłko, że nie dotrzyaliśmy sobie słowa: samotność naszą za-

— 193 —

gu jednego dnia zakocha się na dobre w Luci, a ona odplaci mu wzajemnością. Oba te małżeństwa dokonają się z największą łatwością i będą to w dodatku małżeństwa z miłości. Obaj, tworząc takie projekty, byliśmy pewni, że jesteśmy panami przyszłości... Ale po namyśle widzę, że rozumowaliśmy arcy-niemądrze. Układałem plany w mojej egoistycznej mózgowicy, nie myśląc o tem, że mogę narazić szczęście mego dziecka. Jeśli dziewczęta nasze poślubią wybranych im przez nas młodzieńców, będą pewne, że ich kochają, a jednak nie znają one nigdy mężczyzn. Któż nam zaręczy, że nie będzie to złudzenie, że nie pokochają one w nich poprostu uczucia miłości, domagającego się praw swoich? czy serca ich nie zabiją silniej, później kiedyś, na widok innego człowieka? Jeśli nie poznają przedtem innych młodych ludzi, mężów nie one sobie, ale my im wybierzemy; a czy mamy do tego prawo? One tylko, one same wybrać powinny!

Lerude umilkł i pogrążył się w zadumie. Nakoniec powstał i, uderzając po ramieniu Fernandez, zawołał.

— Sąsiedzie, gadajże, czy plotłem od rzeczy, czy mówiłem rozsądnie?

Fernandez ocknął się, jak człowiek obudzony ze snu.

— Tak... tak sąsiedzie, mówiłeś rozsądnie, masz zupełną słuszność, a jednak, jakżeby dobrze było nie mieć spokoju naszego życia!.. Tak, masz słuszność, ale...

miłość. Czasami przesiedzieli tak noc całą, paląc zawzięcie. Na wieży pobliskiego kościoła wybita dwunasta. Fernandez powstał, by odejść do siebie; Lerude zatrzymał go jednak.

— Chciałbym z tobą pomówić sąsiedzie.

— O czymże takim?

— Nie zgadujesz?

— Nie.

— Otóż od dwóch dni grozi nam poważne niebezpieczeństwo. Dwie wizyty dla innych—to drobniak; dla nas, to fakty pierwszorzędnego znaczenia. Sądzę też, żeśmy powinni pomówić o tem otwarcie. Czy nie jesteś tego samego zdania, sąsiedzie?

— Stucham pana.

— Coś się dzieje, do tej chwili, w którego bytem dotrymał niezawodnie, gdybyś pan sam... — Który przyjął—wtrącił Fernandez—i którego miałem na świecie nikogo prócz naszych córek i wiedzieliśmy rozkoszne życie.

— Tak, rozkoszne—szepnął Fernandez.

— Umówiliśmy się tedy, że noga obcego człowieka nie postanie u nas, przedewszystkiem zaś młodego człowieka. Ah! ci młodzi ludzie! co to za zjawisko!.. Ale... stało się... Nasze zamiary dowodziły

— 192 —

— 189 —

Na końcu świata—znaczyło to zdala od Paryża, od tego Paryża, w którym był Maksym i wszystko cokolwiek groziło jego pieszczotce, jego jedynemu skarbowi.

Lucia była celem jego życia, odkąd osiadł z nią w Garches. I oto teraz jeden dzień zrujnował jego spokój. Schronienie jego mogło być lada dzień, lada chwila odkryte.

Od wyjazdu Larchera ta jedna myśl zajmowała go wyłącznie. Przeklinał dziennikarzy i literatów i kłął arogantów, którzy wtykali nos swój wszędzie, niedyskretnie wdzierając się w tajniki prywatnego życia artystów.

Na domiar złego młode dziewczęta od wyjazdu Leruda nie przestawały mówić o nim i o tem, czego się od niego dowiedziały. Najdrobniejsze szczegóły nabierały w ich oczach niezwykłego znaczenia. Czyżby przeczuwały, jaki wpływ na życie ich wywarły, odwiedziny dziennikarza?.. Wczoraj był Jerzy... dziś znów Larcher... Stanowczo coś się zaczynało psuć w cichem państwie dwóch odludków, a Lerude nie wiedział jeszcze o bytności Maksyma, o której Lucia nie wspomniła mu ani słowa.

Obiad jedzono w dniu tym u Leruda. Młodym dziewczętom usta nie zamykały się ani na chwilę. Ożywienie ich tem silniejszy stanowiło kontrast z ponurym zamysleniem starców. Po obiedzie usiadły obiedwie na kanapie i, przytuliwszy się do siebie, szepotały coś bezustannie.

Gdy twędniez, będzie serca twego łąki
 Ty życia nie znasz Ninon, nie, o nie!

Użecie zaradzi opanowało serca starców,
 — Dzierlatki! — mruknął Lerude.
 Przeszły śpiewać. W głosach ich dzwigała
 prostota i uczucie.

Odeszły od fortepianu i przyszyły do ogrodu.
 Uścisnęły starców i trzymając się pod ręce, odeszły,
 nując wciąż:

„Ty nie znasz życia, Ninon, nie, o nie!”
 — Co im ta miłość tak zniechęcała do głowy! —
 zawołał gniewnie Lerude. Dzieciaki takie i już za-
 czynają się lubować w tego rodzaju utworach.

— Cóż chcesz, przyjacielu. Przychodzi ci na każde-
 go z nas chwila, w której uznawamy potrzebę mito-
 sei. Wszak i ty kiedyś kochałeś?

— Ja?... Niech mnie Bóg broni. Sztuka była je-
 dyną moją kochanką.

— Jaki?... Musiałeś przecie kochać matkę Luci.
 — No tak... tak... ale umarła tak młodo.

Kieżyś skrzył się za chmurę; Fernandez nie do-
 strzegł też zmieszania, malującego się na twarzy przy-
 jacielu.

— Mitosel... Mitosel... Czyż my ich nie kochamy?
 Czyż i one nie są do nas przywiązane?

Fernandez uśmiechnął się.

— My! — zawołał — bliźni z nas kochankowie!
 Gdybyśmy tak mieli po dwadzieścia parę lat!

Lerude uśmiechnął się także, ale spochochmuriał
 wkrótce. Prawdą... nie był już młodzieńcem i to wła-
 śnie drżnię go i gniewato. Gryzi muneztek fajki i

— 191 —

— Cóż to, nie zagracie nam dzisiaj? — spytał na-
 głe Lerude.

Codzienna ich o tej porze muzyka i śpiew by-
 ły najwyższą rozkoszą starców; nie czekały też one
 zwykle zaproszenia i po skończonym obiedzie zasia-
 dały odrazu do fortepianu. Dziś podeszły doń wolno,
 ociągając się i nie mogąc jakoś przerwać gawędy.
 Starzy uścisnęli swoje pieszczotki i wyszli na ganek,
 z którego i widzieć i słyszeć mogli młode dziewczy-
 ny. Grały one sonatę Schumana. Lerude nakładał
 fajkę, a Fernandez kręcił papierosy. Obadwa oni czu-
 li, że coś zmieni się wkrótce w ich życiu. Powoli
 jednak ulegli urokowi wiosennej nocy i słodkiej me-
 lodyi, napływającej z salonu i z rozkoszą poddawali
 się wrażeniu chwili.

— Jak tu dobrzel! — szepnął Lerude.

— Ah! prawda, rozkosznie! — odparł Fernandez.

Młode dziewczyny śpiewały teraz i przerzucając
 partytury oper, wybierały wciąż nieświadomie aryje
 opiewające miłość. W śpiewie Luci drgała energija i
 siła uczucia, w śpiewie Amelki wrodzona słodycz.
 Lerude słuchając głosu Luci myślał: „Jeśli ta po-
 kocha, biada temu, kto stanie na przeszkodzie jej ser-
 cu.” Fernandez zaś: „Amelka moja jeśli pokocha, ko-
 chać będzie przez całe życie wiernie i uszczęśliwi
 tego, kogo pokocha.”

Głosy umilkły; po chwili do uszu starców do-
 szły słowa przesłicznego duetu:

Ninon ah! Ninon, jak ty pędzisz życie:

Chwile mijają, dnie za dniami mkną.

Różą dziś jesteś: serca twego bicie

— Wistocie.
 — Oż pan, chciałbyś dostać za zięcia człowie-
 ka bez rodziny, bo znajdujesz, że on jeden dość młody-
 sca kąpę potrafi w sercu twej córki; mnie ta sama
 myśl przyszła do głowy: chciałbym, żeby Lucia po-
 sła.

— I, że ojciec jego zginał w niezwykajny spo-
 — Tak.
 — Jest sirotą?

— Oż ja postąpiłem sobie zupełnie tak samo,
 jak i pan, i ciebie obwinając i siebie jednocześnie ob-
 winiam. Powiedziałeś mi pan, że ten młody chłopiec
 jest sirotą?

Hiszpan wciąż milczał.

— Dobrze, dobrze, nie robię panu wymówek,
 ale konstatauję fakt. W dodatku twój niezony może
 być specjalistą od chorób młodych dziewcząt. Nie
 widziałem nigdy Amelki weselzonej i więcej ożywie-
 nej, jak dziś, a przecie, jak mi mówisz, pan Luca-
 ze nie przepisał jej jeszcze żadnego lekarstwa, a sama
 jego widok dzisiaj uzdrawiająco... I powiedział-
 żeś sobie zapewne, że ten pan mógłby być dobrym
 zięciem.

— Dobrze, dobrze, nie robię panu wymówek,
 ale konstatauję fakt. W dodatku twój niezony może
 być specjalistą od chorób młodych dziewcząt. Nie
 widziałem nigdy Amelki weselzonej i więcej ożywie-
 nej, jak dziś, a przecie, jak mi mówisz, pan Luca-
 ze nie przepisał jej jeszcze żadnego lekarstwa, a sama
 jego widok dzisiaj uzdrawiająco... I powiedział-
 żeś sobie zapewne, że ten pan mógłby być dobrym
 zięciem.

— Ale lekarz ten ma ładne oczy, zakręcone wą-
 siki... tęskne wejście.

— Jest to jednak bardzo przyswoity młodzie-
 niec. Prace jego naukowe już dziś zjednały sobie
 uznanie krytyki.

— Dobrze, dobrze, nie robię panu wymówek,
 ale konstatauję fakt. W dodatku twój niezony może
 być specjalistą od chorób młodych dziewcząt. Nie
 widziałem nigdy Amelki weselzonej i więcej ożywie-
 nej, jak dziś, a przecie, jak mi mówisz, pan Luca-
 ze nie przepisał jej jeszcze żadnego lekarstwa, a sama
 jego widok dzisiaj uzdrawiająco... I powiedział-
 żeś sobie zapewne, że ten pan mógłby być dobrym
 zięciem.

— 194 —

ślubiła człowieka, jeśli nie pozbawionego rodziny, to
 przynajmniej takiego, któryby nie był nią krępowa-
 ny. Takim człowiekiem jest...

— Maksym Herbert — wtrącił Fernandez.

— Tak, dawny mój uczeń; ma on wprawdzie
 rodziców, ale staruszkowie mieszkają na prowincyi i
 jedynakowi zostawiają zupełną swobodę, przysyłając
 mu tylko stały zasilek pieniężny. Podczas gdy pan
 przyjmowałeś tu tego lekarza, ja widziałem w Pary-
 żu Maksyma. Przychodzę do ostatecznej konkluzyi:
 i pan i ja chcemy zięciów takich, którzyby nie wglą-
 dali w naszą przeszłość.

Fernandez podskoczył przerażony.

— Nie przerywaj pan. Oddawna już odgadłem,
 że w życiu pana, zarówno jak w mojem, jest jakaś ta-
 jemnica. Ja nie ciekaw jestem pańskiej, ani pan mo-
 jej; byłoby nam jednak nie na rękę, gdyby się ktoś
 zechciał do niej mieszać. Tak, czy nie?

— Tak, tak — szepnął Fernandez, spuszcza-
 jąc głowę.

— Czy tylko nie gniewasz się pan o to, że się
 do twoich spraw mieszam?

— Nie, to tylko może zacieśnić przyjaźń naszą.
 Panu jednemu opowiedziałbym bez wahania dzieje
 mojej przeszłości, gdyby tajemnice jej mnie tylko sa-
 mego dotyczyły.

— Wracajmy jednak do naszych zięciów. Pan
 powiedziałeś sobie, że Jerzy Lacaze jest uczciwym
 człowiekiem i zdolnym lekarzem i pomyślałeś, że przy-
 dałaby mu się sličzna żonka i ładny posąg. Co do
 mnie, dość będzie gdy, zaproszę Maksyma; w przecią-